Nr. 20. Opłata pocztowa opłacona gotówką Lwów, piątek 26. stycznia 1923. Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 4600 Mk. z odstawą do domu 5000 Mk., na prowincji 5000 Mk., za granicą 8000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski 200 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: ILC. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.178. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Nacjonaliści łączcie się!

Wtorkowe głosowanie sejmowe dało 217 głosów za utrzymaniem rządu Sikorskiego, a 156 głosów przeciw. Na tę opozycyjną mniejszość złożyły się trochę zdekompletowane przez ch. ześć. dem. głosy chjeny, najbardziej nacjonalistycznych żydów (sjonistów) i niemców i jeden głos komunisty. Ten pozornie dziwaczny skład tej opozycji jest tak charakterystyczny, że warto mu się bliżej przypatrzyć, gdyż mimo pozornych przeciwieństw, tkwi w nim wspólny podkład „ideowy".

Prez. Sikorski wystąpił w swej programowej przeciw rozszalełemu nacjonalizmowi, który rozsadza i do anarchji doprowadza państwo, który niszczy jego organizm. I obraziły się na rząd wojujące nacjonalizmy polski, żydowski i niemiecki, sprzymierzyły się z sobą, a sojuszowi dały wyraz solidarnem głosowaniem. Należy ten moment solidarności „Rozwoju" z sjonistami podkreślić, gdyż tutaj może przypadkowo wystąpiła ona tak jaskrawie, przypadkiem jednak nie jest. Wrogie nacjonalizmy się wzajemnie potrzebują inaczej znikałaby racja ich bytu. Wystarczy przypomnieć, że rozjątrzenie stosunków narodowościowych w naszej części kraju wybujało, gdy wzmogła się tutaj działalność polityczna polskiej narodowej demokracji. Coraz agresywniejsza działalność szowinizmu w jednym narodzie rozbudza szowinizm w drugim.

Wystarczy zajrzeć do książki Dmowskiego „Myśli nowoczesnego Polaka", w której ten przywódca endecji uzasadnia ideologję swego stronnictwa, aby spostrzec, że zawarte są w niej mądrości głoszone przez twórcę nacjonalistycznych Prus — Bismarka, znajdziemy tam zdania żywcem wzięte z mów i pism tego kanclerza Niemiec. Bo recepta nacjonalizmu jest u wszystkich narodów jedna, nie jest ona polską, ale międzynarodową.

Skoro już mowa o Bismarku jako wybitnym przedstawicielu niemieckiej narodowej demokracji i pierwowzorze naszej rodzimej endecji, to trzeba też wskazać na następstwa jego polityki. To bowiem, co się stało z Niemcami po wojnie światowej, to rezultaty jego „narodowej" polityki, które się objawiły w nadmiernej zachłanności, a ta spowodowała wojnę, a z drugiej strony, mimo olbrzymich wysiłków i metodycznej i wyrafinowanej polityki eksterminacyjnej na kresach niemieckich, nietylko drobnych stosunkowo mniejszości narodowych nie wynarodowiono, ale przeciwnie wzmożono ich odporność. Między innymi polskość poznańskiego „zawdzięczać" należy rządowi Bismarka i jego następców.

Te doświadczenia pruskiej polityki nacjonalistycznej muszą być przestrogą dla Polski, której rozległe kresy już w pierwszych wyborach sejmowych wysłały swą narodową reprezentację.

Państwowa polityka Polski nie śmie pójść drogami zdziczałego nacjonalizmu, aby nie powtórzył się los Prus, który dla Polski niewątpliwie byłby znacznie okrutniejszy. Nacjonalizmy w Polsce, które teraz podają sobie bratnią dłoń przeciw niechętnemu im rządowi, powinny trwale gryźć cierpki chleb opozycji. Objęcie bowiem niepodzielnych rządów przez narodową demokrację oznaczałoby rozpętanie walk narodowościowych i rozbudzenie tendencji odśrodkowych na kresach, które państwo musiałyby doprowadzić do rozkładu i zupełnego rozbicia.

Widmo bismarkowskich Prus tak słusznie dziś okrajanych to groźne ostrzeżenie.

Drogi wszystkich nacjonalizmów w Polsce są rozbieżne, więcej, są djametralnie sprzeczne z drogami państwowej polityki polskiej.

Żydzi głosowali przeciw Sikorskiemu.

WARSZAWA, 24. 1. (Tel. wł.). Dzisiejsza prasa chjeńska usiłuje dowieść, że za votum ufności dla Sikorskiego głosowali także żydzi. Jest to wykręt, ponieważ żydzi szli ręka w rękę z endecją tak jak podczas głosowania przeciw monopolowi tytoniowemu lub wyboru Trampczyńskiego.

Złudzenia na tem tle rozprasza wywiad współpracownika „Kurjera" z posłem, rabinem Lewinem, który mówił:

Wrażenie mowy prez. Sikorskiego jest przygnębiające. Sikorski postawił nam szereg nieusprawiedliwionych zarzutów. Żydzi wobec tego solidarnie wystąpili przeciw Sikorskiemu.

Walka z drożyzną.

Wnioski Komisji do walki z drożyzną.

WARSZAWA, 24. 1. W myśl wczorajszej uchwały komisji do walki z drożyzną referenci wniosków w sprawie zwalczania drożyzny pp. Zaremba (PPS.), Knoth, i Frostig odbyli dziś posiedzenie, na którem uzgodniono przedłożone na wczorajszem posiedzeniu wnioski, które brzmią jak następuje:

Wzywa się rząd do:

1) **natychmiastowego wstrzymania wywozu artykułów żywności za granice państwa i cofnięcia już wydanych pozwoleń**

na wywóz tych artykułów bez względu na to, komu pozwolenie zostało wydane.

2) **Ograniczenia wywozu innych artykułów pierwszej potrzeby,**

tak aby rynek wewnętrzny nie cierpiał wskutek braku tych artykułów i wysokich cen.

3) **Szczelnego zamknięcia t. zw. granic celnych**

i ścisłej kontroli nad wywozem do obszaru w. m. Gdańska oraz do stacji pogranicznych państwa.

4) Wykorzystania uprawnień wynikających z art. 2) ust. z 4. sierpnia 1922 na całym terenie Rzeczypospolitej, szczególnie w kierunku

wydania rozporządzeń z zakresu magazynowania i ujawniania zapasów artykułów powszechnego użytku.

dokonywanego w celach spekulacji i podbijania cen. Ponadto uchwalono wniosek zmiany art. 7. ustawy z 5. sierpnia 1922 w tym kierunku, że od kary za uprawianie lichwy nie mają być wyłączeni producenci rolni.

5) Zastrzegania sobie przy ewentualnem udzielaniu kredytu dla przemysłu spożywczego **prawa kontroli nad użyciem kredytu**, oraz do baczenia, aby produkty wytworzone były przedewszystkiem rozdzielane pomiędzy związki komunalne i współdzielnie spożywców.

6) Do uwzględniania w pierwszym względzie przy rozdziale artykułów monopolowych związków komunalnych i współdzielni spożywczych.

7) Dawania wydatnej pomocy przez udzielanie

taniego i łatwego kredytu związkom komunalnym i współdzielniom spożywców,

w celu przeciwdziałania drożyźnie.

8) Składania co miesiąc komisji sejmowej do walki z drożyzną sprawozdań o wynikach rządowej akcji przeciwdrożyźnianej.

9) Zogniskowania walki przeciw lichwie, spekulacji i drożyźnie przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

Pozatem wzywa się rząd do: 1) wniesienia w terminie 14-dniowym noweli do istniejących ustaw, zmierzających do

uproszczenia i przyspieszenia postępowania sądowego przeciw lichwiarzom żywnościowym, przemytnikom, fałszerzom dokumentów przewozowych

oraz tym, którzy przez zmowę wstrzymują podaż artykułów pierwszej potrzeby w celach spekulacji i podnoszenia cen.

2) Zaostrzenia kar za te przestępstwa, uwzględniając kary długoterminowego więzienia i odebrania winnym raz na zawsze prawa handlu.

3) Zaostrzenia kar administracyjnych za przekroczenia rozporządzeń lub zarządzeń, wydanych w celu zwalczania lichwy żywnościowej i drożyzny.

Wniosek ten zostanie jeszcze przedłożony na posiedzeniu komisji do walki z drożyzną, które odbędzie się jutro o godz. 10-tej rano.

ZNIESIENIE URZĘDU WYWOZU I PRZYWOZU.

WARSZAWA, 24. 1. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu ma zamiar znieść urząd przywozu i wywozu. W takim razie import i eksport byłby regulowany za pomocą ceł. Place byłyby podwyższane lub obniżane. w stosunku do cen na rynku wewnętrznym.

1150 miljardów wydatków państwowych w I. kwartale 1923.

WARSZAWA, 24. 1. (Pat). Komisja skarbowo-budżetowa zebrała się dziś o godz. 11-tej rano. Na wstępie oświadczył przewodniczący komisji pos. Głąbiński, że wobec tworzącej się większości rządowej, **ma zamiar zrezygnować z przewodnictwa komisji.** Następnie zakomunikował zebranym, że Konwent Seniorów oświadczył się za wykonaniem uchwały sejmowej, co do **podziału komisji skarbowo-budżetowej** na dwie samodzielne komisje: skarbową i budżetową i że podział nastąpi możliwie jak najprędzej.

Następnie referował wicemarszałek Osiecki sprawę emisji biletów skarbowych. Zaproponował on, aby upoważnić ministra skarbu do **emitowania biletów skarbowych do wysokości 200 miljardów marek.** Pos. Łypacewicz proponował ograniczenie emisji do 100 miljardów. Pos. Radziszewski wypowiedział się przeciw uchwale o emisji i oświadczył, że sprawę tę należy zdecydować dopiero wtedy, gdy minister skarbu przedstawi ogólny stan finansów i bliżej uzasadni potrzeby emisji żądanej sumy.

Komisja oświadczyła się większością głosów za wnioskiem referenta Osieckiego, który został wybrany referentem na plenum Sejmu. Następnie referował p. Osiecki **prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał b. r.** dając ogólny obraz stosunków skarbowych i gospodarczych państwa. Między innymi zaznaczył referent, że rubryka wydatków proponowanych przez rząd wynosi 510.351.000 000, a to na podstawie budżetu p. ministra Michalskiego. Rubryki wydatków rzeczowych proponował p. referent podnieść do 709 miljardów, a osobowych do 450 miljardów, razem **1150 miljardów na pierwszy kwartał b. r.** Obecny na posiedzeniu wicemin. skarbu dr. Zaczek uzasadniał bliżej potrzebę uchwalenia prowizorjum budżetowego i cyfr zmienionych przez referenta według ostatniej zmiany wartości marki.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się jutro o godz. 16-tej.

Plany odnośnie do Kłajpedy.

WARSZAWA. 24. I. (AW). Ajencja Havasa donosi z Paryża: **W paryskich dobrze poinformowanych kołach uważają, że prestige sojuszników wymaga przywrócenia Kłajpedzie status quo. Do ostatecznego jednak uregulowania sprawy Kłajpedy brak dziś jeszcze dość sprzyjających warunków. Pierwszego sprawozdania komisji międzysojuszniczej oczekują dopiero z końcem tego tygodnia. Rozciągnięcie suwerenności na Kłajpedę nie jest wykluczone.**

Rząd wysyła delegata do Kłajpedy.

WARSZAWA, 24. I. (AW). **Ministerstwo spraw zagranicznych wysłało delegata p. A. Czarnowskiemu z instrukcjami do przedstawiciela polskiego w Kłajpedzie.**

Anglja wobec sprawy Kłajpedy.

LONDYN, 24. I. (Pat.). **Jak donosi Daily telegr. opinja angielska jest stanowczo przeciwna utworzeniu z Kłajpedy corpus separatum w rodzaju Gdańska lub Rjeki. Wedle angielskiego punktu widzenia interesy Polski zostałyby należycie zabezpieczone przez utworzenie z Kłajpedy wolnego portu. Dziennik sądzi, że konferencja ambasadorów ureguluje sprawę Kłajpedy już w najbliższym czasie.**

Rząd francuski grozi dalszemi sankcjami.

OSTRA NOTA DO RZĄDU NIEMIECKIEGO.

BERLIN. 24. stycznia. (Pat.) Rząd francuski wystosował do posła niemieckiego w Paryżu następujące pismo: Rząd francuski potwierdza odbiór noty, w której rząd niemiecki protestuje przeciw aresztowaniu w Zagłębiu Ruhry pewnych osób. Rząd francuski odrzuca ten protest, będąc zdecydowanym, w żadnym razie go nie uwzględnić. Wszystkie zarządzenia wydane przez władze okupacyjne są oparte całkowicie na prawie i są konsekwencją naruszenia przez Niemców traktatu wersalskiego.

Rząd francuski jest zdecydowany wykonanie traktatu doprowadzić do skutku i zastrzega sobie zastosowanie dalszych sankcji, o ile okażą się one konieczne.

Notę niemiecką w sprawie zastrzelenia san. Kowalskiego, odesłało francuskie ministerstwo spraw zagranicznych z powrotem z następującym dopiskiem: Ministerstwo spraw zagranicznych ma zaszczyt zwrócić poselstwu niemieckiemu pismo dziś otrzymane. Ministerstwo nie czuje się w możności przyjęcia do wiadomości pisma zredagowanego w tej formie.

POSTANOWIENIA FRANCUSKIEJ RADY MINISTRÓW.

LONDYN. 24. stycznia. (Pat.) „Daily Mail" donosi z Paryża, że na wczorajszem posiedzeniu francuskiej rady ministrów z udziałem marsz. Focha, poświęconem sprawom Zagłębia Ruhry, powzięto szereg ważnych uchwał. Postanowiono między innemi: 1. Zlikwidować strejk kolejowy na terenie okupacyjnym. 2. Zmusić górników i robotników na kolejowniach do podjęcia pracy. 3. zaprowadzić granicę celną naokoło obszaru okupacyjnego. 4. Wprowadzić nową walutę na obszarze Ruhry. Jak donosi „Daily Mail" francuska rada ministrów uchwaliła również poczynić pewne zarządzenia natury wojskowej, o których jednak dziennikowi nic nie wiadomo.

REPRESJE FRANCUSKIE W ZAGŁĘBIU RUHRY.

MOGUNCJA. 24. stycznia. (Pat.) 23 przemysłowców, aresztowanych w Zagłębiu Ruhry i odstawionych do Moguncji, będzie jutro postawionych przed sąd wojenny. Rozprawa rozpocznie się jutro o godzinie 9-tej i będzie prowadzona wedle francuskiej procedury. Na rozprawę przybyło wielu korespondentów dzienników amerykańskich i niemieckich. Delegacja Rady Robotniczej z Essen, która udała się do Moguncji, w celu żądania uwolnienia aresztowanych, nie została wysłuchana. Natomiast władze okupacyjne wystosowały do delegacji pismo, zawiadamiające, że dochodzenia przeciw aresztowanym nie może być wstrzymanem. Delegacja uzyskała jedynie pozwolenie odwiedzania uwięzionych oraz zapewnienie, że więźniowie są traktowani z należytymi względami.

PROTEST ORGANIZACJI NIEMIECKICH.

ESSEN. 24. stycznia. (Pat.) Przedstawiciele Rad załogowych prowincji reńskiej i obszaru Ruhry, przedłożyli szefowi sztabu francuskiego wojsk okupacyjnych następujący protest: Wszystkie Rady załogowe i organizacje urzędników państwowych, krajowych i komunalnych, w imieniu 600.000 robotników zakładają gorący protest przeciw stawieniu przed sąd wojenny podczas trwania stanu połojowego obywateli niemieckich, a to wskutek wykonywania ustaw państwa niemieckiego zgodnie z ich obowiązkami. Gdyby ten ostatni nasz protest nie został uwzględniony, to jako wyraziciele całej rzeszy urzędników i robotników najważniejszego centrum gospodarczego na konferencji europejskiej, będziemy zmuszeni złożyć na rząd francuski wszelką odpowiedzialność za następstwa, mogące wyniknąć z zasądzenia przez sąd wojenny aresztowanych obywateli niemieckich.

Sytuacja strejkowa w Zagłębiu Ruhry.

DÜSSELDORF. 24. I. (Pat.) **Robotnicy w kopalniach podjęli pracę w całem Zagłębiu, strejkuje tylko 1500 robotników metalurgicznych zajętych w przedsiębiorstwach Thyssena.**

Urzędnicy w kopalniach i przedsiębiorstwach Stinnesa postanowili przeprowadzić 24 godzinny strejk. Górnicy, którym przeszkadzano w pracy zaprotestowali stanowczo przeciw powyższej decyzji.

SOCJALIŚCI POTĘPIAJĄ STREJK GENERALNY.

PARYŻ. 24. stycznia. (Pat.) Berliński „Vorwärts", omawiając sytuację obecną Niemiec i stanowisko nacjonalistów pisze, że strejk generalny w Zagłębiu Ruhry jest krokiem nierozważnym i wprost zbrodniczym, z góry skazanym na szybkie niepowodzenie.

Thyssen przed sądem wojennym.

WIEDEŃ, 24. I. (AW) O rozprawie przeciw Thyssenowi i 5-ciu innym przemysłowcom niemieckim korespondent N. Fr. Presse" podaje z Moguncji następujące szczegóły: Thyssen i jego towarzysze oskarżeni są o niewykonanie rozkazu wojskowego podczas stanu oblężenia.

Pierwszy został przesłuchany Thyssen, który oświadczył, co następuje: „Jestem Niemcem, i jako taki muszę słuchać nakazów mego rządu, który wkroczenie wojsk francuskich do Zagłębia Ruhry uważa za bezprawie. Chcę dochować wierności swej ojczyźnie.

Inni oskarżeni tłumaczą się, że jako Niemcy musieli słuchać poleceń swego rządu. Prokurator zaproponował nałożenie kary pieniężnej na oskarżonych. Ogłoszenie wyroku nastąpić miało 24. b. m. popołudniu.

MOGUNCJA. 24. stycznia. (Pat.) Wolff donosi, że w procesie przeciwko przemysłowcom niemieckim trybunał zaprzeczył głównemu pytaniu. Natomiast skazano Thyssena na 500.000 franków grzywny, innych zaś na mniej.

PREZ. WOJCIECHOWSKI W SPALE.

WARSZAWA. 24. stycznia. (tel. wł.) Prez. Rzplitej Wojciechowski wyjechał dziś do Spały.

SPRAWA REFORMY ROLNEJ NA RADZIE MINISTRÓW.

WARSZAWA. 24. stycznia. (tel. wł.) Jutro odbędzie się posiedzenie Rady ministrów. Na porządku dziennym m. in. sprawa reformy rolnej.

Przedpołudniem odbędzie się posiedzenie Komitetu politycznego Rady ministrów.

Echa wystąpienia p. Głąbińskiego w Sejmie.

WARSZAWA, 24. 1. (Tel. wł.) Prez. Sikorski zwrócił się do Głąbińskiego z prośbą o wymienienie autora okólnika, który Głąbiński cytował w Sejmie, odnośnie do kontroli nad stronnictwami. Jednocześnie Sikorski domaga się podania nazwiska urzędnika, który Głąbińskiemu doręczył ten okólnik. Sikorski chce, by urzędnik ten został pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Głąbiński nie dał jeszcze odpowiedzi.

ZNIESIENIE KONFISKATY „MYŚLI NARODOWEJ".

Jak donosi „Rzeczpospolita" sąd apelacyjny w Warszawie zniósł konfiskatę artykułu Nowaczyńskiego p. t. „Testament", w którym prokuratorja dopatrzyła się pochwalania zbrodni Niewiadomskiego.

Opieka społeczna w Polsce.

WARSZAWA. 24. I. (Pat.). **Na posiedzeniu komisji opieki społecznej minister pracy i opieki społecznej Darowski dał pogląd na dotychczasowy stan opieki społecznej. Z cyfr podanych przez Ministra zanotować należy: W r. 1922 wynosiła ogólna suma wydatków na utrzymanie inwalidów wojennych 997 miljonów, na utrzymaniu skarbu państwa było 16 tysięcy sierót, ponadto utrzymywał skarb 217 zakładów dla inwalidów wojennych. Bezrobotnych w r. 1921 było 280 tys., w r. 1922 70 tys.**

Dyskusję nad referatem ministra odłożono do posiedzenia jutrzejszego, które zwołano na godz. 16.

W końcu pos. dr. Bobrowski podniósł sprawę uchwalenia ustawy o opiece społecznej, która już w 2 czytaniach była rozpatrywana przez Sejm poprzedni. Komisja postanowiła, aby projekt tej ustawy wnieść do laski marszałkowskiej w piątek 26. b. m.

PREMIERA Dziś w czwartek 25 bm. KINO LEW

SERCA W NIEWOLI

dramat życiowy o bardzo silnym nastroju w 6 aktach wytwórni „Gol lwyn Pieturas".
W głównej roli pełna wdzięku i uroku BETTY COMPSON

Kompromitująca polemika.

W „Rzeczypospolitej" pojawił się artykuł p. Panenkowej p. t. „Jeszcze 11. grudnia". Co też o tem jeszcze pisać może owa z lewa na prawo przefasonowana publicystka, gorąca orędowniczka skazańca, który „dla idei" zamordował pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej? Co ona o tym pierwszym krwawym dniu Polski pisać jeszcze może?

Oto posłuchajmy; p. Panenkowa rozprawiając się z ustępem expose premiera, omawiającym wypadki grudniowe, kwestjonuje prawdziwość jego twierdzenia, że z **11. grudnia „są zabici i ranni po stronie robotników — a po drugiej stronie nie stwierdzono ani jednego rannego od kuli i strzału".**

P. Panenkowa powiada:

„Tupetem prawdy się nie stworzy".

Zapewne. Ale bezpośrednio po tej nauce moralnej p. Panenkowa właśnie tupetem usiłuje zatuszować kłamstwo. Bo oto omijając wszelki nawet pozór prawdy, p. Panenkowa wręcz oświadcza, że

„właśnie tylko z pogardy dla krzyku, jako siły dowodowej, wynikł fakt, że nie prostowało się i wprost **milczeniem (?)** pomijało się bardzo wiele oskarżeń i insynuacyj jaskrawo z rzeczywistością i z logiką sprzeczn ch, choć uporczywie i z tupetem wciąż wykrzykiwanych".

A potem następujący ustęp, w którym występuje wybitnie megalomania i próżność reprezentantki „obozu narodowego":

„Są jeszcze bowiem w Polsce ludzie, którym dobro ogółu (!) i nadewszystko dziś ważniejsze uspokojenie kraju droższe jest, niż racja tej czy innej strony, niż nawet krzywda osobista (!) tkwiąca w takiem przemilczaniu (?) nie zawsze i dla dobra ogółu jest korzystna."

Kto czytuje „Rzplitę" i inne pisma chjeńskie, wie, że od samego początku oskarżano „bojówki socjalistyczne" o mordowanie „niewinnych studentów" i „przypadkowego" tłumu, że przywłaszczano sobie jako „swoje" - ofiary zdziczałych bojówek rozwojowych, między innymi przywłaszczono sobie owego rzeźnika, który niósł sztandar PPS., na Placu Trzech Krzyży i padł ciężko raniony od kul rozbestwionej tłuszczy. Z jego to rąk słabnących wziął czerwony sztandar ś. p. Kałuszewski, który długo go już dzierżyć nie mógł, bo padł jak i pierwszy chorąży od kuli pogromcy chjeńskiego.

To są wszystko prawdy, które pisma chjeńskie usiłowały przekręcić, by upozorować napad strony przeciwnej.

I dziś nie inaczej poczyna sobie p. Panenkowa, która broni swej pozycji, w sposób bardzo szczególny. Przypomniawszy mianowicie, że po 11. grudnia, ogłoszono spis 25 rannych, wylicza ich zawody i na tej podstawie dedukuje przynależność tych samych do obozu „narodowego".

Cytuje tedy **p. Panenkowa, że z 25 rannych było według zajęcia:**

„**3 urzędników, 5 studentów, 1 uczeń, 3 „bez zajęcia", 2 określono ogólnie jako robotników, dalej 1 stolarz, 1 kowal, 1 rzeźnik, 1 szewc, 1 chemik, 1 elektromonter, 1 monter, 1 handlarz, 1 pracz ca i 1 poseł z P. P. S.**"

I znowu p. Panenkowa przytacza już zupełnie nieobliczalnie lub raczej perfidnie, że ów rzeźnik dlatego nie należał do PPS., iż „Kurjer polski" połpiwał sobie z jego ran (ranny był w pośladek). — a byłby tego nie czynił zdaniem **p. Panenkowej, gdyby ów ranny należał do PPS.**

To ma być argument nietylko przemawiający przeciw przynależności tego rannego do P. P. S. ale także przeciw przynależności innych przedstawicieli rzemiósł do obozów lewicowych!

W ten sposób chce p. Panenkowa stworzyć dowód, że premier Sikorski nie opiera swych oskarżeń na ścisłych danych i że nie jest wolny od jednostronności.

Zbrodni bojówek „rozwojowych" jednak p. Panenkowa przyćmić nie zdoła, bo daremnie szukać po jej stronie owych rannych, których podobno nawet komisja śledcza dla zajść 11-go grudnia szukała i wzywała... daremnie...

SPRAWA ROZDZIAŁU DŁUGÓW AUSTRJACK.

PARYŻ. 2. stycznia. (Pat.) Komunikat urzędowy komisji odszkodowań: Na zasadzie traktatów w St. Germaine i Trianon, dokonała komisja rozdziału przedwojennych długów Austro-Węgier zarówno gwarantowanych jak i niegwarantowanych. Długi gwarantowane przypadają w udziale tym państwom, na których terenie znajduje się przedmiot gwarancji. Przedmiot gwarancji w przeważnej części stanowią koleje. Jeżeli sić kolejowa znajduje się w całości na terytorjum państwa sukcesyjnego, dług będzie ciążył na tem państwie, jeżeli zaś podzielona jest granicami, to odpowiedzialność za spłatę długów ponosi każde państwo, zainteresowane w stosunku do długości linji kolejowej znajdującej się na jego terytorjum. Komisja odszkodowań ustaliła ten stosunek dla każdego długu. Sprawa rozdziału długu związanego ze siecią kolejową uprzywilejowanego austro- węgierskiego towarzystwa kolei państwowych (koleje austrjackie) została odroczona.

AWANTURY ROJALISTÓW FRANCUSK.

PARYŻ. 23. stycznia. (Pat.) Około 100 młodocianych rojalistów wtargnęło do drukarni pism L'Oevre i Ere Neuvelle i wyrządziło szkodę: w drukarni L'Oevre zniszczono 8 lynotypów. Demonstranci chcieli również wtargnąć do drukarni dziennika Le Humanite, ale policja temu przeszkodziła. Dokonano wielu aresztowań.

WALKA O NAFTĘ TURECKĄ.

LOZANNA. 24. stycznia. (Pat.) Na posiedzeniu komisji dla spraw terytorjalnych wystąpił Ismed pasza przeciw oddaniu sprawy Mossulu pod arbitraż Ligi narodów i domagał się zwykłego zwrotu tego wilejatu. Curzon zażądał od Ismeta paszy zmiany zajętego stanowiska zaznaczając, że w razie odmowy z jego strony zwróciła by się Anglia do Ligi narodów zgodnie z postanowieniami projektu o Lidze. Delegaci Bompart, Hayachi i Garoni podkreślali w swych przemówieniach roztropność i sprawiedliwe podstawy propozycji sojuszników. Ismet podtrzymał w całości poprzednie swe oświadczenie.

9)

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

A umrzeć nie miałem odwagi, choć nie wiedziałem po co się czepiam życia, które wlecze mnie od upodlenia w upodlenie, od ranka głodu ku nocy głodu. Czy rozumiesz ten stan? to stałe zawieszenie między torturą istnienia a nicością grobu?

— Myślę, że już skończyłeś... chyba nie chcesz, abym cię posądził o rozczulanie się nad sobą. W opowiadaniu twem niema nic niezwykłego... twoja historja to fakt jaki jest każdy inny.

— Tak... dobrze, że nie litujesz się nademną, że patrzysz trzeźwo i chłodno. Bo chyba uwierzysz, że nie po to opowiadam ci, aby wzbudzić twą litość i... otrzymać jałmużnę. Ale wspomniałem ci, że umęczony jestem milczeniem. To wszystko było okropne... było...

— Dobrześ powiedział: było.

Lecz ponad te słowa, które miały być całem pokrzepieniem dla posępnego przybysza, Kołowski nie umiał nic wydobyć z siebie. Silił się na naturalność i nieprzyjemnie odczuwał przymus, jaki sobie zadawał. Frazesy, którymi brzęczał poprzednio przed Rydzińskim, były śmiesznem, dziecinnem kłamstwem, głupimi książkowymi cytatami, pozbawionymi treści. Takich pigułek nie podaje się ludziom, przychodzącym z dróg otchłannych ze stygmatami nieobeschłych ran. Prawdy nigdy w nikogo wmówić się nie da, bo prawdą jest tylko to, co się czuje, a nie to, o czem się dowiedzieć można.

— Jeżeli odczuwam coś nakształt wyrzutów sumienia — uświadomił sobie naraz — wobec tego biedaka, to jestem niedorzeczny. Nie moja wina, że nasze stanowiska społeczne są tak odmienne, tem mniej jestem winien, że jego świat duchowy jest tak daleki od klasycznego spokoju mego świata. Bo ja ten spokój wywalczyłem sobie ciężkim znojem... należał mi się nareszcie. Przeprowniełem go myślą mądrą, myślą wieczną i dzisiaj nic go zamącić nie jest w stanie.

Mimo tego podstępnego rozumowania nie przekonał czujnego swego serca. Zdawkowa litość czy akt miłosierdzia — to nie były fakty, któreby rozwiązywały problem nędzy i cierpienia. W systemie warunków życiowych tkwił błąd zasadniczy, a on nie próbując dotychczas walczyć z nimi i tem samem aprobując je, ponosił na równi z innymi odpowiedzialność za wszystko, co jest i jakie jest.

Rydziński nie miał odwagi przerywać bytemu przyjacielowi kontemplacji. Siedział pochylony, w bezwzględnem osamotnieniu, pewien jak wczoraj, jak przed tygodniem i przed miesiącem, że naokół niego rozlega się nieobeszła pustynia martwoty. Złowrogi był ten czar tryumfującej wiosny, te z nieba schodzące i w niebo wstępujące uśmiechy, ten śpiew, jakim zanosiła się przyroda. To przecie tylko fatamorgana...

Obolałe myśli podrywały się i gasły... a ślepa toń, szumiąca beztreściwym szumem, wzdymała się coraz wyżej i wyżej.

Usłyszał nagle gdzieś bardzo daleko głos:

— Przepraszam cię. Myślałem o smutnych rzeczach... Każdy z nas ma perjody, w których skurcza się i wypręża. Teraz jestem znów cały dla ciebie.

— Podnosisz mnie ciągle ku sobie, chcesz mnie o czemś nadaremnie przekonać. Pragniesz mnie uważać za swego gościa?...

— Z pewnością. W mym domu, w otoczeniu mych bliskich oswoisz się z sobą. Bo tymczasem jesteś obcy sobie samemu.

— Obcy sobie samemu? — zdziwił się. — Jak to trafnie określiłeś...

Chciał uśmiechnąć się z pogodną ufnością, lecz oto uczuł, że porusza się w nim ciemna, zła siła, niby smok, wychylający się z pieczary. Sam nie wiedział, skąd wyszły i na ustach mu zasyczały krwawe słowa:

— Posłuchaj. Przed trzema tygodniami znalazłem przytułek u chłopa na wsi pod miastem. Przyjął mnie, bo naopowiadałem mu, że mam za kilka dni otrzymać w mieście pieniądze, wyprocesowane od macochy. Początkowo był dla mnie bardzo przyjaźnie usposobiony... rano gospodyni przynosiła mi śniadanie... na obiady chodziłem rzekomo do miasta, a w rzeczywistości wlokłem się do lasu, zaszywałem w głąb, leżąc jak kłoda lub próbując spać. W lesie wiosenną porą jest bardzo ładnie... podobno drzewa wygrywają symfonje, przy których marzy się o wieczności i tym podobnych wzniosłych sprawach. Ale by to widzieć, słyszeć i czuć, trzeba być sytym, trzeba wiedzieć, że w domu czeka cię kolacja... dużo mięsa, jarzyny i dużo, ogromnie dużo pachnącego (C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów 25. stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Czwartek 25. stycznia o godz. 7 wiecz. „To co najważniejsze", komedja w 4 akt.

Piątek 26. stycznia o godz. 7 wieczór „Lohengrin", opera w 3 akt.

Sobota 27. stycznia o godz. 3·30 „Warszawianka" opera w 1 akcie A. Stadlera i „Wesele w Ojcowie, balet.

Sobota 27. stycznia o godz. 7 wiecz. „To co najważniejsze", komedja w 4 akt.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Czwartek 25. stycznia o 7 wiecz. „Czy jest co do oclenia?". farsa w 3 akt.

Piątek 26. stycznia o 7 wiecz. „Czy jest co do oclenia"?, farsa w 3 akt.

Sobota 27. stycznia o 7 wiecz. „Czy jest co do oclenia", farsa w 3 akt.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Czwartek 25. stycznia o 7 wiecz. „Za dawnych dobrych czasów", operetka w 4 akt.

Piątek 26. stycznia o 7 wiecz. „Za dawnych dobrych czasów", operetka w 4 akt.

Sobota 27. stycznia o 7 wiecz. „Za dawnych dobrych czasów, operetka w 4 akt.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

We czwartek o g. 7·30 „Cipke Fajer", operetka.

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek 26 stycznia: Marajn Dąbrowski, pianista.

Środa 31 stycznia: Klara Lilien Blomfield, „Wieczór pleśni ludowych rozmaitych epok i narodów. 85

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. (ul. Bourlarda l. 5.).

W piątek, 26. b. m. o godz. 6.15, wykład asystenta U. J. K. dr. Stengalewicza p. t. „O śmierci ze stanowiska przyrodniczo- lekarskiego."

Z MUZYKI. Recital fortepianowy prof. Marjanaa Dąbrowskiego, odbędzie się w piątek, 26. b. m. Znakomity pianista polski wykona duży program złożony z dzieł Beethovena, Schumana, Chopina i Liszta. We środę 31. b. m. wystąpi po raz pierwszy we Lwowie, pieśniarka Klara Lilien- Blomfield, uczenica Sembrich- Kochańskiej i Yvette Guilbert.

„TO PO NAJWAŻNIEJSZE". Świetna, niezmiernie oryginalna sztuka rosyjskiego pisarza Jewrcimowa, która wystawiona na scenie Teatru Wielkiego spotkała się z tak wielkiem powodzeniem, powtórzona będzie jeszcze dziś, t. j. we czwartek, w tej samej obsadzie co na premierze. Pyszne typy, które tworzą Rasiński, Justjan, Pedziński, Hierowski, Rygier, Kalinowski, Rybicka-Dębicka, Lorczyńska i inni, ciekawe dekoracje — wszytko to stworzy całość niezmiernje interesującą.

KURSY WALUT. Na giełdach w Polsce panowała wczoraj tendencja zniżkowa dla walut obcych. P. K. K. P. we Lwowie płaciła wczoraj dolary od 27.324 do 27.600, zaś na giełdzie oficjalnej zawierano tranaakcje na dolary w cenie około 28.500. Inne waluty tu notowano: dol. kanad. 27.000, marki niem. 1.10 — 1.20, leje rum. 130 — 135, liry 1.250, dynary 180, flor. holend. 9.000, franki franc. 1.800, fr. belg. 1550, fr. szwajc. 5.200, kor. czeskie 750, kor. austr. 0.30, kor. węg. 10, f. szterlingi 133.000 mk.

„POMYLONA" ENERGIA KOMISARJATU II. DZIELNICY. Pewien urzędnik przed paru miesiącami w miejskim komisarjacie II. dzielnicy zapłacił należytość za leczenie w szpitalu. Następnie z tego biura otrzymał pięć wezwań, ażeby wyrównał tę samę już raz zapłaconą taksę. Gdy wezwany nie spieszył się iść na te uporczywe wezwania, na polecenie kierownika tego komisarjatu, „poprosił" go policjant na „audjencję" i tu ów urzędnik wykazał się kwitem, iż niesłusznie był wzywany do ponownego płacenia. To osobliwe urzędowanie magistrackie należy napiętnować.

KŁOPOTY ROZWODOWE CESI LIEBERMANOWEJ. Bohaterka tragicznego zgonu fotografa Jaworskiego, który zginął z ręki jej męża Maksa, wniosła skargę rozwodową, motywując ją głównie zbrodnią popełnioną przez męża.

Sąd okręgowy cywilny w sprawie tej doręczył stronom interesowanym wyrok na piśmie, oddalający żądanie Liebermanowej, jako nieusprawiedliwione. W motywach wyroku powiedziano, iż zbrodnia zabójstwa dokonana na osobie Jaworskiego, przez męża powódki, była dokonana w „afekcie" spowodowanym przez zachowanie się skarżącej.

OBŁAWA ZA SPEKULANTAMI I WALUCIARZAMI. Wczoraj policja zarządziła obławę w kawiarni teatralnej, podczas której poddano gruntownej rewizji obecnych gości. Wyniki rewizji, jak zwyczajnie są pomyślne, gdyż znaleziono wiele nieostemplowanych rachunków, umów i t. p. dokumentów. Właściciele ich uiszczą spóźnioną opłatę stemplową, wraz z odpowiednimi karami w postaci grzywien.

PO WESOŁYM — KATARALNO- MINOROWY NASTRÓJ. Rózia Wórzlówna po wesołej zabawie na balu w sali Narodnego Domu, wracając do domu, nie mogła odszukać w garderobie swych śniegowców, wartości 100.000 mk. Ochrona ta, przed zaziębieniem i katarem, jak stwierdzono, została skradzioną.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Czesław Włukiewicz, sł. politechn., uległ niebezpiecznemu zatruciu nieświeżem mięsem. Po udzieleniu mu pomocy, odwieziono go do szpitala.

Na nieposypanych piaskiem chodnikach złamał nogę Marjan Sokołowski, stolarz, zaś Regina Schnitzer rękę. 4- letni Henryk Spritzer zgłosił się wraz ze swą matką i z fasolą w nosie, którą tam niepotrzebnie zapchał. Stefan Halinczak zgłosił się z ciętemi ranami na piersi i ręce. Wymienionym udzielono pomocy.

ZGUBA. Hermina Beinfeldowa, koło kawiarni wiedeńskiej zgubiła portfel, który zawierał 40 kor. czeskich. 100.000 kor. austr. i 60 mk.

NIEBEZPIECZNE PSY. W ulicy Barskiej zdziczały wilczur dotkliwie pokąsał 13- letnią Marję Aksman, którą zaopatrzono w Pogotowiu ratunkowem. Czworonóg ten następnie rzucał się na różnych przechodniów, ostatecznie zaatakował i ukąsił w nogę konia posterunkowego Kowalikowskiego, który odpędził go, dopiero strzałem rewolwerowym. Psa tego ujęto i oddano pod opiekę policji.

W realności, przy ul. Bernsteina pies Boryca, ukąsił w nogę F. Kiernera.

Z kroniki bandytyzmu.

LAS „DĄBRÓWKA" SCHRONISKIEM BANDYTÓW.

W okolicy Łańcuta znajduje się las „Dąbrówka", w którym bandyci w ostatnim czasie dokonali szeregu rabunków.

Onegdaj przez las ten przejeżdżał Andrzej Czyburt i zobaczył furę stojącą na drodze, oraz usłyszał głos: „jeżeli mi oba kufry zabierzecie — to lepiej mnie na miejscu zabijcie".

Gdy Czyburt przybliżył się nieco, przyszło do niego dwóch uzbrojonych drabów, którzy zrabowali mu paczkę tytoniu i 900 mk., poczem kazali mu szybko odjechać. Czyburt odjeżdżając widział czterech opryszków, którzy obrabowywali jadącą kobietę i mężczyznę.

Policja nie zdołała dotychczas ująć rabusiów, ani też ustalić nazwiska obrabowanych podróżnych.

MORDERSTWA I RABUNKI.

W Studzieńcu, pow. słupeckiego w biały dzień zamordowano Raczyńską i jej dwoje dzieci. Opryszki najpierw zadusili swe ofiary, poczem zadali im silne uderzenia w głowę cegłą i deską. Następnie splondrowawszy mieszkanie zbiegli z łupem.

Wiec w sprawie drożyzny w Stanisławowie

odbędzie się w niedzielę dnia 28. stycznia 1923 o godzinie 10 przedpołudniem w sali Moniuszki.

Zwołuje Rada Robotnicza P. P. S.

Poranek w Kinoteatrze „Marysieńka"

urządza „Uniwersytet Ludowy" w niedzielę 28. stycznia 1923. r. o godz. 12 w południe.

Wyświetlony zostanie film p. t.:

„OKRĘT NIEBIAŃSKI"

Romans przyszłości w 6. aktach, w głównej roli Gunnar Tolnäs i Lilly Jakobsen. Jako uzupełnienie wesoła komedja.

Ceny biletów po 500, 800 i 1.000 mk. już można nabyć w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2., a w dniu przedstawienia przy kasie od g. 10.

Komunikaty.

× „ŻYCIE". Nadzwyczajne posiedzenie Zarządu odbędzie się w czwartek 25 stycznia br. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Klimek. Janicki.

× WIELKI WIEC PUBLICZNY W STANISŁAWOWIE odbędzie się staraniem miejscowego Komitetu rob. P. P. S. w niedzielę 27 stycznia o godz. 10-tej przed poł. Porządek dzienny: Sytuacja polityczna. Walka z szalejącą klęską drożyzny. Bliższe szczegóły w afiszach.

3—

× KLUB POLITYCZNY KOBIET POSTĘPOWYCH, urządza w piątek d. 26. b. m. w lokalu własnym, przy pl. Akademickim l. 1. o godz. 7. wiecz. zebranie dyskusyjne z referatem p. Marji Smulikowskiej: „Ustawa antialkoholowa a jej realizacja.". Wstęp wolny dla członków Klubu Politycznego Kobiet Postępowych, Ligi Kobiet, Zw. Kobiet Polskich, Ligi niezawisłości i wprowadzonych gości.

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIE CZŁONKÓW P. P. S. W DROHOBYCZU. W niedzielę, d. 28. b. m. o g. 10. przedpołudniem w Drohobyczu, odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie członków P. P. S. w sali powiatowej Kasy chorych z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4. Sprawozdanie skarbnika. 5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z przeprowadzonego szkontrum kasy partyjnej. 6. Wybór nowej Rady Robotniczej. 7. Wnioski i interpelacje.

Wstęp na salę, tylko za okazaniem legitymacji partyjnej.

Za Radę Robotniczą P. P. S. w Drohobyczu: **Jan Wolf**, przewodniczący. **Mateusz Melnarowicz**, sekretarz.

* BIBLJOTEKA P. P. S. przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. będzie odtąd otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7—8 wieczorem, a w niedzielę od 10—11 przed południem. Kaucja 1000 mk. abonament 300 mk. mies. 10—

Sekcja Oświatowa P. P. S.

Sprawy oświatowe.

+ SZKOŁA PARTYJNA. Pierwszy wykład w szkole partyjnej, odbędzie się w piątek, 26. b. m. w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8, oficyny parter. Początek punktualnie o godz. 7. wieczorem.

Sekcja oświatowa P. P. S.

Ze sportu.

KOMITET ZABAWOWY ROBOTNICZEGO KLUBU SPORTOWEGO, urządza dnia 27. stycznia 1923 r. w sali Związku Kaflarzy

WIELKI WIECZÓR KARNAWAŁOWY

z rozmaitymi niespodziankami, na który zaprasza się wszystkich członków i sympatyków klubu. Początek o godzinie 9. wieczór.

Obywatele i Obywatelki! Towarzyszki i Towarzysze!

W niedzielę dnia 28. stycznia 1923 r. o godzinie 10 rano odbędzie się w sali Izby Rękodzielniczej przy placu Strzeleckim

WIELKIE ZGROMADZENIE POSELSKIE

Z PORZĄDKIEM DZIENNYM:

Proletarjat wobec orgji drożyźnianej.

Przemawiał będzie poseł tow. H. DIAMAND.

Towarzysze! Jawcie się jak najliczniej!

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. m. Lwowa.

Z sali sądowej.

ODGŁOSY SMUTNYCH CZASÓW.

dawałoby się, że już przebrzmiały echa walk bratobójczych z 1919 roku. A jednak ciągle jeszcze włóczą się koszmary bolesnych chwil. Sala sądowe jeszcze ciągle rozbrzmiewają od oskarżeń: za czyny zdegenerowanych indywiduów, za zbrodnie rozpasanej bestji ludzkiej.

Młody, 18- letni Piotr Soroka wstępuje we Lwowie do ukraińskiego teatru. Zapalony chłopak wybija się na artystę dramatycznego. Po kilku latach — wojna polsko- ukraińska. Soroka znalazł się w szeregach jako chorąży. Stacjonowany w Janowie zostaje komendantem miasta i kierownikiem oddziału wywiadowczego.

I tu znika artysta — a nienawiść do drugiego narodu każe przyjść do głosu, może zupełnie skrytym na dnie tej „artystycznej" duszy dzikim instynktom.

12. stycznia 1919. podczas ataku na Wielopole zabrano do niewoli kilku polskich żołnierzy. Między nimi było 2 żydów.

Sprowadzono ich do Janowa a wraz z nimi kobietę wiejską N. Stolarzową, aresztowaną pod zarzutem szpiegostwa.

Następnego dnia spotkał się Soroka z lekarzem miejscowego szpitala ukr. drem J. Markiem. „Pane doktor" odezwał się do lekarza, „zawtra budemo żydiw strilaty". Wyjaśnił przytem, że przychwyceni 2 jeńcy żydzi zostaną rozstrzelani, „bo Ukraińcy z żydami nie wojują".

Dr. Markel pragnął do tego nie dopuścić, prosił tedy Eugenię Rogożową, żonę ukraińsk. komisarza rządowego, by się wstawiła u męża. Rogożowa oświadczyła, że komendant załogi chor. Binas, jest przeciwny egzekucji, a tylko Soroka napiera na rozstrzelanie obu jeńców i Stolarzowej.

Prawą ręką Soroki był niejaki Orest Zahajewicz, z Jaworowa. Godnym kompanem Zahajewicza, był znów Andrzej Irza z Jażewa Starego.

Oni to na rozkaz Soroki z kilku żołnierzami wyprowadzili nieszczęsne ofiary na ogród, kazali im wykopać groby i następnie rozstrzelali ich bez żadnego sądu i wyroku.

Nieszczęśliwa Stolarzowa daremnie błagała przed rozstrzelaniem jej, aby przynajmniej odebrano od niej klucze od mieszkania, w którem zamknęła kilkoro drobnych dzieci. Zbrodniarze nie usłuchali próśb biednej kobiety. A całą jej winą było to, że z jakąś drugą kobietą przeniosła rannego ciężko, sierżanta polskiego Jana Klimę do komory i starała się go ukryć przed Ukraińcami.

Po wykryciu, zabrano Klimę do szpitala w Janowie. Zaraz też zjawili się tu Zahajewicz i Irza, i mimo zakazu dra Markla i ostrego sprzeciwu sanitarjusza Dmytra Prystajki, obrabowali zupełnie ciężko chorego Klimę, zabierając mu między innemi żółte buty, kożuszek, zegarek, ubranie i portfel z 350 koronami.

Do tego rabunku nakłonił ich również Soroka, który potem nosił buty Klima.

Zahajewicz i Irza lubili także ogromnie „rekwizycje". Gdy przytem ktoś zażądał od nich dokumentu odpowiadali: „dokument sej karabin". Popełnili w ten sposób cały szereg rabunków. Raz przy takiej rekwizycji zapędzili niejakiego Józefa Sobolewskiego wraz z synem Konstantym do kuchni i przez 5 godzin z przerwami okładali nahajami.

Innym razem aresztowali w Jamelnej Józefę Skubatową i zakutą sprowadzili do Janowa oskarżając że zajmuje się polityką, szpiegostwem i t. d. Trzej chorążowie wydali na nią wyrok śmierci. Ponieważ jednak wojska polskie napierały na Janów, zapędzono ją do Kamionki, stąd znowu do Buska, Złoczowa, włóczono po rozmaitych obozach, bito i głodzono. Droga ta jej to całe piekło udręczeń.

I wiele jeszcze podobnych sprawek zarzuca Soroce, Zahajewiczowi i Irze akt oskarżenia, który przed tutejszy trybunał przysięgłych wniósł prokurator Paklikowski.

Rozprawie przewodniczy r. s. o. Dworzak, bronią Dr. Głuszkiewicz i Dr. Hankiewicz.

Rozpoczęta wczoraj rozprawa potrwa 4 dni.

Wczoraj przesłuchano obwinionych, którzy wypierają się wszelkiej winy.

Samosąd rzeźników nad paskarzem-hurtownikiem.

Z Warszawy donoszą: Dnia 19. stycznia rzeźnicy pochwycili na wieprzowym targu praskim pewnego hurtownika trzodą chlewną, który zażądał 2.900 mk. za funt żywej wagi wieprza (przeciętna cenae wynosi obecnie daleko mniej), rozebrali go do naga i wymierzyli mu doraźną chłostę, okładając niemiłosiernie kijami. Zajście powyższe rzuciło postrach na producentów, dostarczających wieprze do miasta i śrubujących z dnia na dzień ceny.

Pp. rzeźnicy okazali, jak widzimy, sporo pasji — nieoglądającej się na skutki prawno przy oduczaniu paskarstwa — sprzedawcy hurtownego.

Nie wiemy tylko, czyby im dogadzało, gdyby konsumenci chwytali się wobec nich takiej samej metody pedagogicznej, aby i różne ich paskarskie zachcianki karcić?

Charakterystyczne bowiem, że pod tą samą datą w jednym z pism warszawskich znajdujemy następującą skargę osoby, która kupowała mięso w jednej z jatek warszawskich:

„W dniu onogdajszym, będąc w Halach Mirowskich, kupowałem mięso w jatce Nr. 40. Sprzedająca zażądała za funt wątróbki 2.800 marek, gdy tymczasem według cennika, znajdującego się w tejże jatce, należało się tylko 1.600 mk., czyli 1.200 marek różnicy.

Na protest z mej strony sprzedawca z całą bezczelnością odpowiedział: „Niech się pani zwróci do cennika, może pani tam dostanie za tę cenę". W pobliżu nie było ani policjanta, ani też żadnego funkcjonarjusza z Hal, do kogo możnaby było zwrócić się ze skargą"...

Słowem, wart Pac pałaca: hurtownik — rzeźnika.

Oszuści w roli narzeczonych.

Julia Mielnik, licząca 24 lat z Kamionki Strumiłowej przed miesiącem bawiła we Lwowie gdzie uskuteczniała zakupy. W tym czasie na dworcu kolejowym poznała pewnego młodziana, ubranego po wojskowemu, który się jej przedstawił jako Stanisław Olasiewicz, rodem z pod Krakowa. Młodzian ów podobał się wymienionej, więc zaprosiła go do siebie. W drodze Olesiewicz oświadczył się o rękę swej przygodnie poznanej, więc w miłej harmonji zajechano do domu Mielnikówny. Wymieniona następnie sprawiła ubranie cywilne „narzeczonemu", który kując żelazo póki gorące, namówił Mielnikównę do sprzedaży swej ojcowizny i wyjazdu do Krakowa.

Wymieniona szybko uskuteczniła życzenie przyszłego męża i ze stratą sprzedała swą schedę za półtora miljona marek.

W różowych humorach para ta zajechała do Krakowa. Tu jednak Olesiewicz niespodzianie rzekomo spostrzegł, że skradziono mu owe półtora miljona marek, które nieopatrzna dziewczyna dała mu w zaufaniu.

Z pozostałych resztek pieniędzy Olesiewicz kupił dwa bilety do Warszawy gdzie ostatecznie zwiał, pozostawiając Mielnikównę na łasce losu.

Tu dopiero poszkodowana spostrzegła, że padła ofiarą oszusta, więc zwróciła się o pomoc do policji.

Rzekomy Olesiewicz był prawdopodobnie dezerterem wojskowym.

—•••—

Bardziej „romantyczną" przygodę przeżyła Marja K., licząca tylko 16 wiosen życia, córka kupca ze Lwowa. Tę rzekomo wywiózł do Krakowa przygodnie poznany młodzieniec, obiecując jej karierę kinowo-artystyczną lub małżeństwo.

Dziewczyna jednak na trzeci dzień wróciła do rodziców twierdząc, że ów „facet" był kłamcą i hochstaplerem.

Wiadomość ta nie bardzo ucieszyła rodziców kinowo nastrojonego podlotka.

Z ekranów lwowskich.

„KONFLIKT" — dramat z życia plutokracji amerykańskiej. — Kino „Kopernik" i „Marysieńka".

Filmowe dramaty amerykańskie mają ustalony typ. Jest on wynikiem i produktem cech środowiska, w którem powstaje, a więc wiele rozmachu życiowego, pierwiastek odwagi, siły woli, szybkości decyzji, a równocześnie siły i zręczności fizycznej — wybijający się na plan pierwszy.

Bez kwestji, jest to ożywczy, świeży podmuch dla przerafinowanych, zmęczonych umysłów i nerwów starego świata.

I „Konflikt", grany w „Marysieńce" i „Koperniku" jest wiernym przedstawicielem dramatów tego typu. Trudno się tylko zgodzić na określenie, że jest to „dramat psychiki kobiecej", jak wspomina zapowiedź. Psychologji, — naszem zdaniem — tam niewiele, natomiast widz może się z przyjemnością pławić w pysznych widokach wijącej się rzeki, lasów, przeznaczonych na wyrąb, w tem królestwie pejzażu, jakiego nigdy nie skąpią filmy amerykańskie.

Rolę bohaterki Dory Randon gra uposażona niezwykłym wdziękiem Priscilla Dean, dając przykład gry mimicznej naprawdę pogłębionej, pełnej umiaru, a przepojonej wielką siłą wyrazu. Jej to przypada w udziale czyn odwagi i przytomności umysłu, ratujący życie ukochanego.

„Konflikt" posiada odpowiednie tempo i rytm. Najsilniejszą sceną pod względem efektu wzrokowego i napięcia nerwów widza jest tocząca się wraz z zwałami niezliczonych pni drzewnych rzeka po wysadzeniu w powietrze tamy. Typy w „Konflikcie" zarysowane mocno. Taki stryj Randron lub miss Labe, których sylwetkom nic ująć nie można, pozostają długo w pamięci. Z zadowoleniem można to podnieść dlatego, iż właśnie te postacie mogłyby najłatwiej dać pole do niesmacznego przeszarżowania.

Reżyserja i wykonanie techniczne obrazów pierwszorzędne. (m. h.).

Teatr żydowski
Jagiellońska 11.
dyr. S. M. Gimpel

We czwartek 25 stycznia o godz. 7·30 w.

CipKeFajer

niezwykła komedya w 4 aktach Freimana.

W przygotowaniu: NASZE GODŁO.

Bilety wcześniej do nabycia w domu pończoch „KAHANE" ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru.

Jak się marnuje miljony?

W marcu ubiegłego roku zakończyły w Małopolsce swe prace miejscowe Komisje szacunkowe, powołane dla rejestracji szkód wojennych.

Pozostał jednak dotychczas, szumnie nazwany „Małopolski Komisarjat Głównego Urzędu likwidacyjnego we Lwowie" (ul. Lindego 9). Komisarjat ten ustanowiony dla przeprowadzenia akcji rejestracyjnej i dla nadzoru czynności miejscowych komisji szacunkowych, po zakończeniu prac tych komisji, **od kwietnia 1922 już tylko likwiduje sam siebie.**

By zatrudnić czemś personal komisarjatu, przydzielił mu główny urząd likwidacyjny w lipcu ubiegłego roku, czynności dawnego śp. austrjackiego wojennego Urzędu zbożowego, a w grudniu ub. roku, przydzielono znowu Komisarjatowi registraturę ze zwiniętego całkiem, dawnego śp. Krajowego Urzędu odbudowy. Obecnie zajętych jest w Komisarjecie jedenaście osób, chociaż czynności są minimalne.

Płaca p. kontraktowego kierownika Czauderny wynosi grubo ponad miljon marek miesięcznie, a do tego płaca innych funkcjonarjuszy, opał, światło, lokal, razem wydatek kilkanaście miljonów marek miesięcznie.

Wobec tego, że p. Czauderna zaasekurował się dobrze i zrobił z Gł. Urzędem likwidacyjnym kontrakt co do sześciomiesięcznego wypowiedzenia, **można sobie wyobrazić jak wiele miljonów zapłaci jeszcze skarb Państwa temu Komisarjatowi.**

A tu byłby sposób bardzo krótki:

Cały Komisarjat, którego czynności są minimalne przydzielić do Województwa lub do Izby skarbowej, a kosztem stu lub dwustu tysięcy Marek, jako renumeracją miesięczną dla jakiegoś popołudniowego referenta, dokończyć wewnętrznej likwidacji tego Komisarjatu.

Nadmienić należy, że Rada Ministrów już nie jednokrotnie uchwalała znieść Główny Urząd Likwidacyjny, przeciw temu bronią się jednak dobrze płatni sztabowcy likwidacyjni.

Może obecny energiczny Rząd wglądnie w te stosunki, bo czas już najwyższy, by te urzędy wojenne, te synekury, już znieść, a ich czynności przydzielić do odnośnych Ministerstw.

W ten sposób zyska się kolosalne oszczędności w personalu i płacach.

—•••—

Z gospodarki w warsztatach kolejowych.

Stanisławów, w styczniu.

Długoletnia wojna pociągnęła za sobą i demoralizację; są to rzeczy zrozumiałe. Niezrozumiałem natomiast jest dla pracowników warsztatów kolej. w Stanisławowie fakt, że naczelnik tut. warsztatów inż. dr. Popławski, być może człowiek i uczciwy, jednak nader słabej woli, nie chce zdaje się widzieć tego, co się pod rządami jego w warsztatach dzieje. Jak to inżynierowie w poszczególnych oddziałach rządzą się, z nich zaś na szczególną uwagę zasługuje kierownik II. oddziału p. Romanowski, który za śp. Austrji był zaledwie rewidentem w biurze rachunkowem, za czasów Polski ale dzięki szczególnym zbiegom okoliczności, wydatnej protekcji i ślepemu trafowi przemienił się niedawny rewident biura rachunkowego (nie tęgi z niego i tam matematyk był) w inżyniera i dziś jest kierownikiem poważnego oddziału. Wprawdzie złośliwi twierdzą, że odbywał studja techniczne w akademji smorgońskiej, ale czego to złość ludzka nie zrobi? Nam nie chodzi o stwierdzenie jego patentu, ani też zdolności fachowych (których wcale nie posiada), lecz chodzi nam o to, żeby osobnika, który nie nadaje się absolutnie na to stanowisko, usunąć w miejsce dla niego odpowiedniejsze. Możeby też ktoś n. p. dyrektor Wydziału IV. dyrekcji kolej. inż. Szczypczyk zechciał się naocznie przekonać o zarządzeniach tego szczególnego inżyniera. Nie dość, że prawie nigdy przed godziną 10 przed południem jego nie ma, lecz większą część dni w tygodniu przepędza na polowaniach, a w zastępstwie jego rządzi jego nieodłączny adlatus oficjał Sawczuk, nadzorca warsztatów, który tylko dzięki denuncjacji na stanowisko nadzorcy został wywindowany. Jak wygląda praca pod taką „władzą", łatwo sobie uprzytomnić. Jeden myśli o nagonce na zające, a drugi o coraz to nowszych plotkach i denuncjacjach.

Nie dość, że „naczelnik" Romanowski wcale się powierzoną sobie pracą nie interesuje, lecz żeby broń Boże kto nie zapomniał, że taki-to „pan naczelnik" istnieje i pobiera dość wysoką pensję, to daje się odczuć od czasu do czasu coraz to lepszym idjotycznym „kawałkiem". Jednym z ostatnich jest usilne forsowanie niejakiego Fiderkiewicza na stanowisko nadzorcy w lakierni, z pominięciem starszych i zasłużonych ludzi, dlatego jedynie, że ów Fiderkiewicz jest prezesem miejscowego klubu myśliwskiego, do którego i Romanowski należy. O ile kiedy już „pan naczelnik" pofatyguje się do oddziału, to tylko chyba po to, żeby swojemi zarządzeniami wywołać u pracowników litościwe wzruszenie głową.

Możeby też ktoś z panów kompetentnych w dyrekcji kolej. zechciał się pofatygować do warsztatów, a niezawodnie odkryłby nader ciekawe rzeczy, n. p. skonstatowałby, że brygada stolarza Straszewskiego robi rozmaite piękne rzeczy, których kolej nie potrzebuje; może się też od nich dowiedzieć, dla kogo te piękne rzeczy robi się i na czyje polecenie.

Następnie odkryłby bardzo ciekawe zjawisko w biurze rachunkowem, gdyż miałby najprawdopodobniej złudzenie, że nie znajduje się chwilowo w biurze rachunkowem, lecz w cichym, miłym buduarze. Miałby n. p. sposobność stwierdzenia nader grzecznego, a nawet miłego traktowania przez przełożonego p. Graffa podwładnej siły panny Zagajewskiej. Tu mógłby się ten kompetentny pan z dyrekcji coś niecoś przyjemnego dowiedzieć, a może i pożytecznego (tylko nie dla skarbu). Dalej, gdyby tak zaglądnął ktoś z dyrekcji do oddziału I., gdzie znowu niepodzielnie „króluje" inż. Marjański, to przekonałby się, że nie wszyscy pracownicy, opłacani przez kolej, pracują wyłącznie dla dobra kolei. I wiele, bardzo wiele jeszcze ciekawych rzeczy dowiedziałby się, tylko trzeba przyjść i zadać sobie odrobinę trudu.

Bardzo ciekawe rzeczy zobaczyłby ten pan i w elektrowni, gdzie znowu bezapelacyjnie „króluje" i nosi dumnie głowę inż. Gołębiowski.

Nie chcemy apelować do uczuć sprawiedliwości, bo te zdaje się zamarły, piszemy tedynie po to, że wierzymy, iż inż. Szczypczyk człowiek uczciwy, wglądnie w gospodarkę fatalną tut. warsztatów kolej. i oczyści to cuchnące bagno z niepotrzebnych naleciałości.

Pracownicy kolej.

Żądajcie „Dziennik Ludowy".

Podniesienie ceny obligacji pożyczki złotej.

Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości: Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 17 b. m. została zniesiona od dnia 22 stycznia r. b. cena emisyjna obligacyj 8-procentowej państwowej pożyczki złotej z r. 1922, a mianowicie: Za podstawę obliczenia przyjęto cenę złot go polskiego 3.500 Mp, co wyniesie **za obligację wartości 10 tysięcy Mp i 10 złotych polsk ch cenę 45 tysięcy Mp,** a za obligacje wartości 50 tys. Mp i 50 złotych polskich cenę 225 tys. marek.

Lenin znowu chory.

„Berner Bund" donosi o recydywie choroby Lenina, co następuje:

Lenin dostał nowego ataku, tak silnego, że w jego wyzdrowienie nie wierzą. „Riga r Nachrichten" donosi: że prof. Foerster po dwutygodniowym pobycie w Moskwie powrócił do Berlina.

Według tegoż pisma w kołach politycznych Moskwy mowa jest o objęciu władzy przez „trójkę", do której wchodzą — pp. Trockij, Stalin i Kamieniew.

Z „Sokoła" w Chodorowie.

Dnia 21/I b. r. odbyło się walne doroczne zgromadzenie członków Sokoła, w celu przyprowadzenia nowych wyborów do wydziału. Endek, dr. Bylicki Jędrzej, prezes ustępującego wydziału, milcząc dyskretnie sam przez cały tok obrad, lecz nikogo do milczenia nie zmuszając, nie odebrał głosu druhowi Wróblowi, wiceprezesowi w wydziale „Sokoła" i członkowi P. P. S gdy tenże przemawiał, przez co naraził się prezes na zgromienie go przez „berpartyjnego" ks. kanonika Konieczkę wykrzyknikiem „precz z takim prezesem, który nie odbiera głosu p. Wróblowi". Inny znów „zacny" endecki bojowiec usiłował dr. Bylickiego poczęstować krzesłem, jako że endecja sokola uważa taki stołkowy argument za najsilniejszy.

Dla endeckich zapędów dr. Bylickiego znakomita nauka od świątobliwego kapłana, i od wojowniczego endeka z armji Katzerowo-Knižatkowej. Zasługi dr. Bylickiego zdobyte w walkach o Lwów, przypieczętowane zostały omal, że nie na jego własnej głowie endeckim stołkiem i kapłańską pobudką do ataku!

I w endecji mamy rozłam. Może dzięki temu rozłamowi nastąpi kiedyś prawdziwe uzdrowienie naszych stosunków.

Zdemobilizowany Lwowian'n.

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAW. CZEGO OKRĘGOWEJ KOMISJI ZW. ZAW., odbędzie się w piątek, dnia 26. stycznia 1923 o godz. 7. wiecz. w lokalu Ormiańska 2, II. p. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Słoniowski, sekr. Węgłowski, przew.

§ KAPELUSZNICY BACZNOŚĆ! W fabryce R. Neuwelta we Lwowie przy ul. Balonowej 8, wybuchł strejk. Należy omijać tę fabrykę aż do odwołania.

§ BACZNOŚĆ TOW. KAFLARSCY. Z dniem 17. stycznia wybuchł strejk kaflarski. Omijać Lwów aż do odwołania.

Organizacja Kaflarzy.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S odbędzie się w czwartek o godz. 6. wiecz. w biurze tow. Obirka.

* OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. odbędzie swe posiedzenie w sobotę, 27. b. m. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 II. p. Początek o godz. 7. wiecz.

Sekretarjat P. P. S.

* ZEBRANIE KOBIET, odbędzie się w niedzielę, 28. b. m. w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. Początek o godz. 5 popoł. Towarzyszki! jawcie się licznie.

Sekcja kobiet P. P. S.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Sprostowanie.

W artykule pod tytułem „Ciekawa kontrola" przez błąd drukarski cała myśl została spaczoną. Niczby bowiem nie było dziwnego, gdyby fizyk powiatowy posłał swego „lekarza" na kontrolę lekarzy kasowych do zakaźnie chorych. Jeżeli jednak napisaliśmy, że posyła „swego lokaja" na taką kontrolę, to chyba kontrola była ciekawą.

*

Pod tytułem „Z działalności naszych Kas chorych" zacytowało jedno z pism codziennych po odpowiednim wstępie naszą notatkę o tem, co to retaksator w różnych receptach znalazł. Do tej notatki dołączono uwagę, z której wynika, że odpowiedzialność za takie pisanie recept ponoszą Kasy chorych, i że tą drogą gonią za popularnością.

Takie stylizowanie notatki dowodzi niedokładnej znajomości działalności i sposobu postępowania w Kasach chorych. Kasy chorych nie mogą wiedzieć, co lekarze członkom zapisują. Nie krępując lekarzy w zapisywaniu recept, domagają się jednak od nich, aby zapisywali to, co choremu jest potrzebne i to w formie takiej, aby potrzebom chorego odpowiadało. Recepta kasowa idzie do apteki i jako recepta rachunkowa tam zostaje. Dopiero z rachunkiem wraca recepta do Kasy i wtedy można w Kasach większych dać je odpowiedzialnemu lekarzowi naczelnemu do rewizji. W Kasach mniejszych rewizja taka następuje dopiero wtedy, gdy się recepty do retaksy posyła. Wtedy dopiero retaksator może zwrócić uwagę na to, co się w receptach znajduje. Sprawę, która tak ogromnie zajęła autora notatki, o której mówimy, uważaliśmy za mniejszej wagi. Zwróciliśmy na nią uwagę tylko ze względu na treść recepty, która nas uderzyła, bo dla takich celów nie służy Kasa chorych. Fachowego znawcę bardziej zafrapuje zapisanie 20 ampułek do wstrzykiwania celem znieczulenia zębów tam, gdzie potrzeba tylko jednej, bo zapytać się musi: a co się stało z tamtemi 19, za które Kasa przecież zapłaciła? Fałszywym więc był tytuł wspomnianej notatki: „Z działalności naszych Kas chorych", gdyż raczej należało to nazwać: „Niepraktyczność naszych lekarzy w zapisywaniu leków na koszt Kasy chorych".

Aptekarze a Kasy chorych.

Od nowego roku mamy specjalne szczęście do ataków na naszą „Ochronę pracy". Także „Wiadomości aptekarskie" w numerze z 15. stycznia zajęły się z jednej strony naszym artykułem o ustawie aptekarskiej, a z drugiej strony w tym samym numerze p. Karol Macura ze Stanisławowa zajmuje się sprawą „zysków aptekarzy.

Pierwszy artykuł jest rzetelnem odbiciem inteligencji autora - aptekarza.

Że staje w obronie swoich mocodawców, właścicieli aptek, tego mu za złe brać nie można. Bo jak my bronimy interesów Kas chorych, tak on musi bronić interesów aptekarzy. Różnica między nami jest tylko taka, że gdy broniąc interesów Kas chorych, bronimy je zawsze ze stanowiska ubezpieczonych, podczas gdy „Wiadomości farmaceutyczne" bronią interesów aptekarzy tylko ze stanowiska kapitalistów, właścicieli aptek, nigdy zaś ze stanowiska konsumentów.

Konstatujemy, że musieliśmy się upomnieć o nadesłanie projektu ustawy aptekarskiej, bo go nikomu oprócz aptekarzy nie przysłano do opinji.

Konstatujemy, że stanąć w obronie interesów pewnej sfery wtedy, kiedy ustawa już jest rozpatrywaną przez sejm lub senat, jest za późno, bo wtedy już trudno o przeprowadzenie zasadniczych zmian. Widać zresztą z treści artykułu, że autor, powołany do obrony interesów właścicieli aptek, irytuje się bardzo, żeśmy tę sprawę zrobili przedmiotem dyskusji publicznej i ta jego irytacja jest dla nas najlepszym dowodem, żeśmy zrobili dobrze, wyciągając sprawę poufnie traktowaną przed forum publiczne.

Że system koncesyjny szczególniej co do aptek jest dla interesów ludności szkodliwy, to nie ulega wątpliwości dla nikogo, tylko chyba dla aptekarzy. Nie będziemy też starali się przekonywać aptekarzy ani ich obrońcę, że system ten jest wadliwy, a będziemy szukali zwolenników obalenia tego systemu poza aptekarzami. Nie dziwimy się, że autor - aptekarz nie może dojść do ładu w naszym artykule. Kto nie chce, ten nie rozumie, ci, co chcieli, zrozumieli i wiedzą, że skorośmy w artykule napisali, co konferencja postanowiła, że wszystko to, co potem następuje, jest wynikiem obrad konferencji, wynikiem powziętym na wniosek referenta ministerjalnego.

Krytykę tej części pomijamy, bo nie naszą rzeczą naprowadzać aptekarzy na drogę rozsądnych postanowień. Musimy jednak zauważyć, że frazesy takie, jak „Kasa chorych każe sobie dobrze płacić za swoje usługi" wykazują zupełną nieznajomość podstaw działalności Kas albo też mają być inwektywą, na którą szkoda odpowiadać. Kasa chorych musi podołać swoim obowiązkom, musi płacić naprzykład za leki niesłychane sumy, stąd członkowie Kasy muszą ponosić wysokie opłaty, które jednak w instytucji zobowiązanej do publicznego składania rachunków nie mogą nazywać się zapłatą za usługi, ale są opłatą ubezpieczeniową za świadczenia, które niestety dzięki różnym czynnikom, a nie najmniej aptekarzom, dużo kosztują. Jeżelibyśmy chcieli, aby członkowie Kas chorych zaznajomili się z obsługą w innych aptekach, to podawalibyśmy do publicznej wiadomości różne nam znane wykroczenia, a wtedy z pewnością nie spotkalibyśmy się z takiemi zdaniami, jakie kończą artykuł w „Wiadomościach farmaceutycznych": „że się lękamy, aby członek Kasy chorych wiedział, jaka jest obsługa w innych aptekach, gdyż mogłoby to doprowadzić do stawiania słusznych wymagań". — Zdanie to, odnoszące się wprawdzie do miejscowości, w których Kasa chorych ma własną aptekę, jednakowoż przeniesione gdziekolwiek brzmiećby powinno właściwie: „Niech lepiej członek Kasy nie wie, co mu apteki dają, bo jakby wiedział, to nigdy leku nie bralby". Nie odnosi się to do wszystkich aptek, ale jest wiele takich, o których to powiedzieć można.

*

Gniewa się p. Karol Macura, że padały na konferencji w Warszawie ostre zarzuty przeciw aptekarzom. Gniewa się dalej, że młody komisarz sosnowieckiej Kasy chorych uczył aptekarzy gospodarowania. Skarży się p. Macura, że ograniczenie dyskusji nie pozwoliło na odpowiedź i tę odpowiedź daje w „Wiadomościach farmaceutycznych".

Rachunkiem stara się p. Macura wykazać, że najuczciwiej postępuje ten aptekarz, który wydaje członkowi Kasy lek w przepisanej jakości, a w zmniejszonej ilości. Gdyby bowiem postępował inaczej, to wedle rachunku p. Macury, traciłby.

Wedle twierdzenia p. Macury, Kasy chorych mogą oszczędzać w swoich aptekach, bo zapisują tanie lekarstwa, że to nie jest prawdą to p. Macura wie tak dobrze, jak każdy inny, bo wie, że lekarze Kasy nie są krępowani w zapisywaniu leków, nie wolno im tylko pisać recept dla dobra pp. aptekarzy — ale dla dobra chorych. Przecież p. Macura sam wie, że pobiera z Kasy chorych dość pokaźne kwoty. Bo n. p. grudniowy rachunek p. aptekarza Macury wynosi za 149 recept po potrąceniu opustu 174.114 mk., czy są to tak tanie recepty?

W sprawie retaksacji idziemy ściśle wedle przepisu i retaksator nie kreśli tego, co aptekarzom wolno za zawiadomieniem Okręgowego Urzędu Zdrowia doliczać. Lecz jeżeli aptekarz dolicza za takie przetwory, za które w myśl rozporządzenia ministerstwa doliczać nie wolno, to choćby Okręgowy Urząd Zdrowia na to pozwolił, to retaksator to skreślić musi, bo to się sprzeciwia rozporządzeniom ministerstwa.

O egzystencję pp. aptekarzy nie będziemy się z p. Macurą sprzeczać. Wiemy tylko, że w różnych miejscowościach różni aptekarze oferowali Kasom chorych znaczniejsze opusty od obowiązujących, byle tylko u nich wyłącznie pobierano leki.

Gdy dyrektor Związku lwowskiego tę sprawę podniósł na konferencji, zawołał delegat z Białej: „I u nas tak było!" A delegat ze Stanisławowa: „W Stanisławowie także". Czy p. Macura przypadkiem nie wie, kto to proponował Kasie chorych i jak on to mógł robić przy tak groźnej sytuacji aptekarzy?

Do wiadomości Kas.

W sprawie udzielania środków pomocniczych członkom rodziny obowiązkowo ubezpieczonych, oraz leczenia defektów organicznych Departament ubezpieczeń społecznych komunikuje:

Wobec nastąpić mającej w czasie możliwie najbliższym nowelizacji ustawy z dnia 19. maja 1920 r., która sprawę tak pomocy dla rodzin jak i leczenie wogóle ureguluje ostatecznie, ministerstwo pracy i opieki społecznej w celu uniknięcia zamięszania przy wprowadzeniu na ten czas przejściowy zasad w tym zakresie odmiennych od stosowanych dotąd przez Kasę, uchyla reskrypt z dnia 31. października ub. r., L. 2617/VII. i poleca stosowanie w dalszym ciągu przy udzielaniu powyższych świadczeń dotychczasowej praktyki. — Za ministra: dr. Jurkiewicz, dyrektor Departamentu.

Zakład pensyjny dla funkcjonarjuszy (Lwów Piekarska 1 a.) zwrócił się do Związku z żądaniem upomnienia Kas, by wobec Zakładu pensyjnego spełniały swoje obowiązki. Wszyscy pracownicy kasowi, o ile nie przekroczyli 55-go roku życia przed wstąpieniem do służby kasowej, muszą być obowiązkowo ubezpieczeni w Zakładzie pensyjnym od chwili wstąpienia do pracy. Premje za ubezpieczenia muszą być składane wierwszego w każdym miesiącu z góry za bieżący miesiąc. O ile to się nie dzieje, Zakład będzie zmuszony przeprowadzić egzekucję. Domagając się ścisłego stosowania ustawy, o ile się odnosi do ubezpieczenia na wypadek choroby, powinny Kasy także ściśle stosować się do przepisów, odnoszących się do innych ubezpieczeń.

Upraszamy Szanowny Zarząd, aby nam nadesłał odwrotnie zestawienie pracujących w Kasie funkcjonarjuszy z określeniem ich czynności, jakoteż sumę poborów pobranych za grudzień. Równocześnie prosimy o zestawienie lekarzy zajętych w Kasie i sumy poborów pobranych za grudzień, a to oddzielnie płace, oddzielnie dodatki za wizyty ewentualne, oddzielnie podwody. Upraszamy o bezzwłoczne wykonanie tej prośby.

Do dnia dzisiejszego w styczniu uiściło opłaty związkowe 17 Kas, z tego dwie za styczeń, jedna za listopad, jedna ryczałt na kilka miesięcy, a wszystkie inne za grudzień. Zwracamy uwagę, że tego rodzaju sposób wnoszenia opłat jest niemożliwy. Do dnia dzisiejszego powinny były już wszystkie Kasy uiścić opłaty za styczeń. Zwracamy nadto uwagę, że liczne Kasy nie uiściły jeszcze jednorazowej opłaty. — Prosimy o bezzwłoczne wyrównanie wszystkich zaległości.

KINO PASAŻ
Pasaż Mikolascha.

Od 25. stycznia 1922 wspaniały dramat z życia arystokracji i biurokracji w 6-ciu wielkich aktach p. t.

Raj wesołych kobiet.

Zamówienia na węgiel górnośląski najlepszej jakości koks dla celów fabrycznych, k w Iskich i dla centralnych ogrzewalń, oraz drzewo bukowe suche, rąbane, wagonowo i detajlicznie do cenach konkurencyjnych przejmuje

BIURO WĘGLOWE
HERMANA ROTHMANA
LWÓW, UL. JACHOWICZA 17/II p.
830 TELEFON 434.
SKŁADY: JANOWSKA 10.

Panna z ukończoną szkołą Handlową, stenografistka, pisząca na maszynie, poszukuje posady stenografistki. Łaskawe zgłoszenia do admin. Dziennika Ludowego. 16

BUCHALTERYI podwójnej uczy niezrównanie zrozumiale i prędko wynalazca SZARGEL, bliższa wiadomość ul Rappaporta, dom starców. Dla buchalterów bardzo ważny podręcznik Mp. 3.000. 1757

Ważne dla każdego robotnika!!

W KSIĘGARNI LUDOWEJ
PRZY UL. SZAJNOCHY L. 2
jest do nabycia
KOMPLET DZIEŁ i BROSZUR
treści socjalistycznej i społecznej.
KOMPLET ZAWIERA 14 DZIEŁ.
CENA KOMPLETU 10.000 mk.

DLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I KOMITETÓW PARTYJNYCH **10% opustu.**

UŻYWAJCIE pasty do obuwia ERDAL w puszkach $^1/_4$ kilowych do nabycia w hurtowni **Markusa Wildera** Lwów, Szpitalna 8 (obok apteki). 154



MARMURY naturalne dla celów budowlanych, meblowych i galanteryjnych, oraz płyty rozdzielcze dla pp. Elektrotechników POLECA W WIELKIM WYBORZE

PIERWSZA KRAJOWA FABR. KA WYROBÓW MARMUROWYCH
B. KRÓLIK, Lwów
74 UL. BEMA 8/II p.

Na karnawał!!
WIELKĄ wypożyczalnię peruk teatralnych i redutowych POLECA
JAN STAWIARZ
fryzjer męski, damski i charakteryzator
we Lwowie, pl. Bernardyński 1.
(Przybory do charakteryzacji na składzie). 14

FROMER belgijski do sprzedania. Wiadomość u woźnego Pawła w Ossolineum.

JUŻ WYSZEDŁ
Kalendarz Robotniczy P. P. S.
na rok 1923.
CENA 2.500 Mp.

Do nabycia w „KSIĘGARNI LUDOWEJ", Lwów ul Szajnochy 2
i we wszystkich księgarniach w kraju.

KINO LUX :: Pasaż Mikolascha :: Zmiana programu dwa razy w tygodniu we wtorki i piątki.

Od 25 stycznia i w dnie następne wyświetla dramat zdarzenia ludzkiego i srogiej przygody w 7 wielkich aktach p. t.

PIEKIELNE SKAZANIE NA ZAGŁADĘ
(BIAŁA PUSTYNIA).

Inserujcie w „Dzienniku Ludowym".

TOKARNIE, Wiertarki, Sztancy, Strugarki, Piły taśmowe, Heblarki, Gryzerki, Gatry, Lokomobile, Motory, Żelazo, Stal, Blacha, Szyny, Trawersy, Transmisje. Pasy po cenach konkurencyjnych poleca „PILOT" Lwów, Batorego 4. 1553

ZGUBIONO w Stryju na dworcu kolejowym kartę powołania do wojska, z r. 1922, na nazwisko Bazylego Pyndzyna Na żądanie P. K. U. w Stryju kartę tę niniejszym unieważnia się.

WIELKA TANIA WYSPRZEDAŻ RESZTEK 2 SERJI.
(wysprzedaż resztek odbywa się w naszej Spółce 2 razy w roku).

Chcąc dać możność wszystkim Czytelnikom „Dziennika Ludowego" skorzystać z nabycia tanich resztek, które zostają ze sztuk wielkich stałych zapasów postanowiliśmy z powodu noworocznego bilansu wysyłać każdemu Czytelnikowi „Dziennika Ludowego", po cenie własnych kosztów następujące zimowe i wiosenne resztki 2 serji podzielone są na 4 gatunki i nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie lub płaszcze i pokrycie bekiesz lub futra. Resztki te są z materjałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, czysto wełniane, pełnej szerokości we wszystkich kolorach.

Ze sztuki sprzedawane były u nas po

GATUNEK „A"	mkp. 36,900	za 3 mtr.	15,000 mkp. za mtr.
„ „B"	„ 62,800	„ 3 „	25,000 „ „ „
„ „C"	„ 74.500	„ 3 „	30,000 „ „ „
„ „D"	„ 8 ,500	„ 3 „	35,000 „ „ „

Do każdej resztki na żądanie Klijentów wysyłamy kompletne podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po mkp. 25,500 wyższy gatunek po mkp. 28,000 i najwyższy gatunek po mkp. 31,500

Resztki na palta jesienne lub zimowe.

GATUNEK „A"	mkp. 65,000 na palto	Materjały te są grube, miękkie, w ładnych kolorach na lewej stronie mają kratę, zamieniającą podszewkę.
„ „B"	„ 72,300 „ „	
„ „C"	„ 87,500 „ „	
„ „D"	„ 94,500 „ „	

Również posiadamy na składzie po cenach konkurencyjnych, między innemi następujące towary: Płótna białe na pościel i bieliznę sztuka po 17 mtr. po 65.000. 69,000 i 75,000 na metry po 4,100 i 4.300 mk. Prześcieradła ze specjalnego płótna prześcieradłowego wysokiego gatunku po 14.000 mkp za sztukę.

Zefiry na koszule w śliczne desenie po 3,800 i 4,300 mk. za metr

Szewioty damskie podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 7,200 i 7,800 mk. za metr.

Czerwone płótno „TYK" na wsypy nie przepuszczające pierzy po 4,500 i 4.900 mk. za metr i wiele innych towarów po cenach konkurencyjnych.

Wysyła się pocztą za pobraniem. (Płaci się przy odbiorze).
Opakowanie i przesyłka od 1 do 3-ch resztek mk. 3.000.
UWAGA: Przy zamówieniach na tę tanią wysprzedaż resztek obowiązkowo jest załączyć w liście przy zamówieniach następujący kupon:

Wyciąć i załączyć do listu.

KUPON NA TANIĄ SPRZEDAŻ RESZTEK 2 iej serji w Warszawskiej Spółce Manufakturowej Warszawa u. Jasna 18, m. 20.
Czytelnik „Dziennika Ludowego" Imię i nazwisko ____
Poczta ____ Wieś ____ Nr. domu ____
Powiat ____ Ziemia ____

Ważne stycznia 1923 r.

BACZNOŚĆ! Kupon powyższy służy do nabycia tanich resztek i jest ważny tylko na przeciąg tego jedn go miesiąca.

Jesteśmy pewni, że Czytelnicy „Dziennika Ludowego" otrzymawszy od nas jedną lub kilka resztek, sostaną naszymi stałymi klijentami i będą niezawodnie żądać innych towarów, które są opisane w nowym cenniku, a takowy jest dołączony do każdej resztki bezpłatnie.

Zamówienia wraz z dołączonym kuponem nadsyłać pod adresem:

WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA
Warszawa, Jasna 18—20, tel. 243—80 i 171—28.

Przybywających do Warszawy osobiście prosimy o przedstawienie przy kupnie powyższego kuponu. — **UWAGA:** W razie, gdy wysłany towar się nie spodoba zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze niezwłocznie. —

OSTRZEŻENIE. W ostatnich czasach konkurenci nasi chcąc nas naśladować przedrukowują identycznie nasze ogłoszenia, wobec tego upraszamy zwrócić łaskawą uwagę na adres firmy naszej; **Warszawska Spółka Manufakturowa Warszawa, Jasna 18-20,** która już zaskarbiła sobie zaufanie naszych stałych klijentów, o czem świadczą tysiące podziękowań gorących, napływających do naszej firmy. 16

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. [illegible]